



## **Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej**

**tytuł:**

Granica nekroprzemocy

**autorka:**

Wiktoria Tabak

**źródło:**

Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej 2023 nr 36

**odsyłacz:**

<https://www.pismowidok.org/pl/archiwum/2023/36-widzialnosc-i-niewidzialnosc-przemocy/granica-nekroprzemocy>

**doi:**

<https://doi.org/10.36854/widok/2023.36.2750>

**wydawca:**

Widok. Fundacja Kultury Wizualnej

**afiliacja:**

Uniwersytet SWPS

Uniwersytet Warszawski

**słowa kluczowe:**

nekroprzemoc, uchodźcy, migranci, kolonializm, rasizm, nekropolityk

**streszczenie:**

Recenzja zbiorowej publikacji Nekroprzemoc. Polityka, kultura i umarli pod redakcją Jakuba Orzeszka i Stanisława Rośka. Zawarte w tomie rozpoznanie autorka przeplata odniesieniami do bieżących dyskusji oraz społeczno-politycznych antagonizmów, jakie wytwarza w sferze publicznej sytuacja na polsko-białoruskiej granicy i temat nieeuropejskich migrantów.

**Wiktoría Tabak** - Absolwentka Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych UJ, doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie przygotowuje rozprawę o ciągłości kolonialnej wizualności na przykładach reprezentacji przymusowych migrantek w sztukach wizualnych i performatywnych. Jako krytyczka teatralna stale współpracuje z „Didaskaliami” i „Dialogiem”.

## Granica nekroprzemocy

- *Nekroprzemoc. Polityka, kultura i umarli*, red. **Jakub Orzeszek, Stanisław Rosiek**, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2022.

Podczas lektury wydanej w ubiegłym roku książki *Nekroprzemoc. Polityka, kultura i umarli* pod redakcją Jakuba Orzeszka i Stanisława Rośka nie sposób dzisiaj mimowolnie nie odnosić zawartych w niej refleksji i rozpoznań do bieżących dyskusji oraz społeczno-politycznych antagonizmów, jakie wytwarzają w sferze publicznej sytuacja na polsko-białoruskiej granicy (czy, ogólniej mówiąc, temat nieeuropejskich migrantów) oraz wojna rosyjsko-ukraińska. Teksty zebrane w gdańskiej publikacji skategoryzowano pod kątem tematycznym i umieszczono w siedmiu sekcjach: *We władzy wyobraźni*; *Nekro/bio/politycznie*; *Pisanie umarłym*; *Zagłada*; *Cmentarny patriotyzm*; *Przemoc orazów*; *Powiedziane, przepisane*. Ostatnia część została dodatkowo poszerzona o zapis dwóch dyskusji z autorkami i autorami referatów. Jak to zwykle bywa w przypadku tomów zbiorowych, *Nekroprzemoc* jest książką nierówną, choć jednocześnie mnogość ujęć metodologicznych



Źródło:  
<https://terytoria.com.pl>

i różnorodność przedmiotów badawczych oraz bogaty materiał wizualny<sup>1</sup>, którym przeplatane są poszczególne artykuły, stanowi jej największą wartość.

## Rozporządzanie śmiercią

Gdy piszę ten tekst, po internecie krążą pytania, które mają się pojawić w październikowym referendum<sup>2</sup>. Jedno z nich brzmi tak: „Czy popierasz przyjęcie tysięcy nielegalnych imigrantów z Bliskiego Wschodu i Afryki, zgodnie z przymusowym mechanizmem relokacji narzucanym przez biurokrację europejską?”<sup>3</sup>. W filmiku opublikowanym na X (dawnym Twitterze) premier Mateusz Morawiecki przytacza wyrwane z kontekstu fragmenty wypowiedzi Donalda Tuska i Rafała Trzaskowskiego, jednoznacznie stwierdzając, że to właśnie ci politycy chcą sprowadzić na Polaków niebezpieczeństwo, otwierając granice naszego kraju przed migrantami.

Krótkiej prezentacji Prezesa Rady Ministrów towarzyszą nerwowe zbliżenia na poważną i strapioną twarz Morawieckiego oraz pulsująca kompilacja muzyczna wzmagająca – jak sędzę założony – efekt zagrożenia „Wszyscy widzimy, co się dzieje na ulicach zachodniej Europy. Gwałty, zabójstwa, podpalenia, demolowanie ulic, dzielnice grozy”<sup>4</sup> – kontynuuje premier, a wówczas na ekranie pojawia się oddziałujący na wyobraźnię, starannie wyselekcjonowany materiał wizualny: płonące samochody, zniszczone witryny sklepowe, ciemnoskóry mężczyzna z nożem patrzący wprost w filmującą go kamerę. Morawiecki zaznacza, że chce, by głos Polaków był słyszany – stąd decyzja o referendum.

Dla polityków Zjednoczonej Prawicy migranci – zwłaszcza ci spoza Europy – stanowią z jednej strony wielopoziomowe zagrożenie, o czym upewniają nas nieustannie od 2015 roku, a z drugiej wywołujący wiele afektów temat, którym można cynicznie

grać podczas kampanii wyborczej. Obserwowałyśmy to już osiem lat temu, obserwujemy także teraz.

Pytanie o ich przyjęcie nie jest zatem pytaniem niewinnym. Przeciwnie, w istocie jest przyznaniem prawa do rozporządzania nie tylko życiem migrantów i uchodźców, ale również – a może przede wszystkim – ich śmiercią. Jak zauważył Achille Mbembe w *Nekropolityce*:

[P]ostrzeżenie istnienia Innego w kategoriach niebezpieczeństwa dla mojego życia, którego bio-fizyczne wyeliminowanie przełoży się na zwiększenie mojego potencjału życiowego i bezpieczeństwa, stanowi jedno z wyobrażeń o suwerenności, charakterystycznych zarówno dla wczesnej, jak i późnej nowoczesności<sup>5</sup>.

Technologie unicestwiania i przemocy z czasem stały się jednak nieco bardziej intymne, choć zarazem bardziej drastyczne, a ich zakres rozszerzył się z foucaultowskiej biopolityki i biowładzy do rozmaitych form mniej lub bardziej subtelnej nekropolityki (chodzi na przykład o skazywanie określonych grup osób na powolne umieranie poprzez systemowe ograniczanie pomocy lub o zarządzanie materialnymi szczątkami i ich reprezentacjami w sferze publicznej).

Wspominam o tym, ponieważ echa rozpoznania kameruńskiego filozofa wyraźnie pobrzmiwają w tomie *Nekroprzemoc*. Po części zapewne dlatego, że intelektualnym patronem tej publikacji jest – często powołujący się na Mbembego – Jason de León, archeolog i antropolog pracujący głównie na amerykańskich uniwersytetach, kierownik *Undocumented Migration Project*<sup>6</sup>. Celem tego zaplanowanego na wiele lat przedsięwzięcia jest identyfikacja migrantów zmarłych na amerykańsko-meksykańskiej granicy (ze szczególnym uwzględnieniem odcinka znajdującego się na pustyni Sonora w południowej Arizonie, przez de Leóna nazwanego wprost „maszyną do zabijania”)<sup>7</sup> oraz zwiększanie, za pomocą narzędzi z pola nauki i sztuki,

świadomości na temat trwającego tam kryzysu humanitarnego<sup>8</sup>. To właśnie do skonceptualizowanego przez tego badacza pojęcia „nekroprzemocy” (*necroviolence*) redaktorzy polskiego tomu odwołują się najpierw w tytule, a później we wstępie, tłumacząc je, za amerykańskim naukowcem, jako:

„przemoc dokonywaną poprzez szczególne traktowanie zwłok, postrzegane przez sprawcę lub/i ofiarę (oraz grupy kulturowe, które reprezentują) jako uwłaczające, świętokradcze albo nieludzkie”. Nekroprzemoc, o jakiej tu mowa, „wiąże się głównie z udręczaniem zwłok”, objawia się zatem w najbardziej bezpośredniej, dosłownej formie – brutalnego operowania ciałem<sup>9</sup>.

## Piętra nekroprzemocy

W wydanej w 2015 roku książce *The Land of Open Graves. Living and Dying on the Migrant Trail*, ilustrowanej fotografiami Michaela Wellsa, de León opisywał brutalne konsekwencje amerykańskiej polityki migracyjnej, której główną domeną jest „zapobieganie przez odstraszenie” (*Prevention Through Deterrence*). Strategia ta polega między innymi na sukcesywnym wzmacnianiu straży na najbardziej uczęszczanych przez migrantów – dodajmy: w miarę bezpiecznych – przejściach granicznych. W efekcie migranci są niejako zmuszani do wyboru niebezpieczniejszych szlaków, gdzie ryzyko narażenia zdrowia bądź utraty życia jest znacznie wyższe (takich jak wspomniana pustynia Sonora). Zdaniem badacza skutkuje to przeniesieniem zawołowanej odpowiedzialności za zdrowie i życie ludzi próbujących przedostać się do Stanów Zjednoczonych ze straży granicznej (i jej zwierzchników) na nieludzkich aktorów.

Nekroprzemoc może zatem działać na kilku poziomach: na jednym jest skierowana w stronę (jeszcze) żywych, na drugim dotyczy tego, co dzieje się z ludzkimi zwłokami po śmierci, a na trzecim wiąże się z szeroko pojmowaną polityką pamięci. Dlatego też zaproponowana przez amerykańskiego naukowca

konceptualizacja jest tak pojemna i do pewnego stopnia uniwersalna; ma jednak również wady, o czym Jakub Orzeszek wspomina we wstępie do polskiego tomu, przywołując „sprawozdanie z eksperymentu symulującego proces rozkładu ludzkich zwłok na szlaku”.

Co to oznacza? W skrócie: de León zastąpił zwłoki kobiety (potencjalnej migrantki, która mogłaby wybrać drogę przez pustynię) zwłokami świni przebranej w kobiece ubrania i wyposażonej w butelkę wody, dokumenty i telefon (niezbędne przedmioty, które zazwyczaj mają przy sobie migranci). Proces dezintegracji zwłok obserwowano i utrwalano na zdjęciach przed ponad dwadzieścia dni. Eksperyment ten został w sumie przeprowadzony pięć razy.

Orzeszek co prawda wskazuje na nasuwający się niemal od razu etyczny wymiar całego przedsięwzięcia, którego świadomy jest także sam de León, ale zaznacza, że bez względu na etyczne oceny, „naturalistyczne notatki de Leóna, dopełniane fotografiami Michaela Wellsa, są prawdopodobnie najwierniejszą nekrografią ludzi, którzy umierają na pustyni”<sup>10</sup>. I chociaż do pewnego stopnia rozumiem taką argumentację (i również cenię pracę de Leóna), to trudno mi się z nią w pełni zgodzić. Zawężanie „nekroprzemocy” do wymiaru antropocentrycznego wydaje mi się dzisiaj dość ograniczające. Zaraz zresztą uruchamia to we mnie różne, choć pozostające najczęściej bez odpowiedzi pytania o reprezentację przemocy i towarzyszącą im etykę: komu ma służyć tego rodzaju faktyczna i wizualna reprodukcja cudzego cierpienia oraz jej cyrkulacja w sferze publicznej? Kim jest zaprojektowany odbiorca takiego spektaklu? Czy drastyczna ikonografia nekroprzemocy jest faktycznie niezbędna, byśmy mogli sobie wyobrazić, co się dzieje ze szczątkami migrantów? I czy – skądinąd słuszna – próba zwiększania świadomości na temat ich śmierci oraz przygranicznego kryzysu humanitarnego może usprawiedliwiać nekroprzemoc dokonywaną na nieludzkich zwierzętach?

## Ćwiczenia z wyobraźni

Na tle dość tradycyjnie akademickich tekstów w zbiorze wyróżnia się artykuł Urszuli Kluz-Knopek: *Szeptem. Opowieść o pracach Teresy Margolles*. Autorka już na początku zaznacza, że nie jest historyczką sztuki ani kulturoznawczynią, lecz artystką. „Gdy bywam w galeriach, kinach czy na koncertach, tyle samo uwagi poświęcam doświadczeniu kultury, ile przyglądaniu się reakcjom innych odbiorców. Nie interesuje mnie wyłącznie to, co ktoś mówi, ale również jak i do kogo”<sup>11</sup> – pisze.

Kluz-Knopek wychodzi od zarysowania prywatnej perspektywy i wspomnienia momentu, gdy w czasie, gdy studiowała fotografię, dopadła ją niemal zupełna obojętność wobec przeglądanych całymi tysiącami obrazów. Te same odczucia towarzyszyły jej kilka lat później, gdy zwielokrotnione zdjęcia dziecięcych ofiar wojny w Syrii krążyły w mediach społecznościowych pomiędzy reklamami kremów do twarzy i fotkami znajomych z wakacji:

Po kilku dniach obraz nie miał już żadnego znaczenia, pomimo że fotoedytorzy dokładali wszelkich starań, by maksymalnie go uatrakcyjnić, kadrując, wyostrzając szczegóły, nasycając kolory. [...] Szok stał się jedynie przerywnikiem w konsumpcji, bodźcem służącym do nabijania słupków oglądalności. Tylko czasem, gdzieś z tyłu głowy, nadal pobrzmiewa oskarżenie: „Ty moralny potworze”<sup>12</sup>.

To wewnętrzne oskarżenie miało ją skłonić do przyjrzenia się nie tylko samym strategiom artystycznym, lecz także rozłożonym w czasie reakcjom odbiorców. W tym kontekście Kluz-Knopek umieszcza projekty Teresy Margolles, meksykańskiej artystki i absolwentki medycyny sądowej, która na co dzień pracuje z ofiarami przemocy. Autorka najpierw pobieżnie opisuje jej wybrane dzieła (podkreślając przy tym, że nie są to standardowe



opisy, jakie można znaleźć w podręcznikach do historii sztuki), a następnie projektuje dla czytelniczek pięć hipotetycznych sytuacji recepcji ściśle uzależnionych od miejsc, w których są one prezentowane. Interesuje ją głównie relacja pomiędzy okolicznościami konkretnej ekspozycji a cielesnym doświadczeniem widzki. Kluz-Knopek po części realizuje w ten sposób postulaty badaczek kojarzonych z dyskursem postkrytycznym (takich jak Rita Felski czy Elizabeth S. Anker)<sup>13</sup>, które z jednej strony uznawały wyraźne emocjonalne zaangażowanie teoretyczek za pełnoprawne narzędzie interpretacji, a z drugiej dowartościowywały mniej automatyczne i utarte sposoby dekodowania dzieła.

## Prawo do oddychania

*Niewolnictwo poza grób. Od nekropolityki do nekroperformansu* Doroty Sajewskiej to w moim odczuciu jeden z najciekawszych tekstów w całym tomie. Badaczka punktem wyjścia uczyniła wydany w 1685 roku przez Ludwika XIV *Czarny kodeks (Le Code noir)*, który miał systematyzować zasady dotyczące niewolnictwa we wszystkich francuskich koloniach plantacyjnych, a w rzeczywistości stanowił „akt prawny regulujący sprawowanie władzy nad niewolnikami (jako zbiorowością oraz poszczególnymi jednostkami) w celu zapewnienia korzyści ekonomicznych”<sup>14</sup>. Zdaniem Sajewskiej „kolonie i plantacje okazały się przestrzenią realizacji europejskiej racjonalności wcielającej w życie postulaty rasizmu w ramach kapitalistycznych zasad własności i produkcji”<sup>15</sup>. W ten sposób europejski imperializm przetestował to, co w późniejszych czasach przechwycił i udoskonalił nazizm, a obecnie tego rodzaju brutalna „nekroekonomia” stanowi podstawę funkcjonowania obozów dla uchodźców.

Autorkę interesują przy tym związki pomiędzy polityką śmierci a kapitalizmem, które analizuje na przykładzie transportów niewolników z Afryki do Ameryki oraz na Karaiby:

Niewolników trzymano pod pokładem niemal nago na deskach, w pozycji leżącej lub półsiedzącej, która uniemożliwiała im swobodne poruszanie się, a przede wszystkim oddychanie. Poprzez groźbę śmierci, spowodowanej uduszeniem, zniewolonym ludziom odebrane zostało fundamentalne prawo do istnienia. Administrując dostępem do powietrza, oparty na biowładzy kapitalizm ukazywał swoje nekropolityczne oblicze. Nie chodziło już bowiem tylko o podporządkowanie ciał procesom wytwórczym, ale także o zarządzanie przetrwaniem i umieraniem ludzi<sup>16</sup> .

Sajewska postuluje „przemyslenie na nowo kwestii archiwum w kontekście historii niewolnictwa, nie tylko po to, by dokonać krytyki istniejących dokumentów, ale także po to, by uzyskać dostęp do perspektywy kolonizowanych”<sup>17</sup> . To jednak wymaga zupełnie innej niż ta, do której jesteśmy przyzwyczajeni, konceptualizacji myślowej oraz zakwestionowania sztywnych reguł rządzących archiwum, wytworzonych i obowiązujących w ramach zachodniego uniwersum. Chodzi zatem o przesunięcie akcentu ze sformalizowanej struktury instytucjonalnej, jaką w kulturze zachodniej stanowi archiwum, na ciało (przekazy oralne, gesty, rytuały, praktyki), w którym zapisana jest pamięć kulturowa. „Z perspektywy zachodniej historii politycznej alternatywne archiwa związane z repertuarem cielesnych form działania i pamięci wydają się jeśli nie bezwartościowe, to z pewnością niewystarczające”<sup>18</sup> ; pozwalają one jednak, jak zauważa autorka, wyeksponować głos ofiary, przywrócić jej podmiotowość i sprawczość.

Sajewska po części domaga się w ten sposób przywrócenia czegoś, co Ariella Aïsha Azoulay w książce *Potential History: Unlearning Imperialism* określiła mianem praw wyłączonych (*disabled rights*). Chodzi o zestaw praw potwierdzanych nie przez państwowe bądź międzynarodowe dokumenty, lecz zawierających się w przedmiotach, architekturze, ceremoniach, zwyczajach, strategiach przetrwania bądź tradycjach<sup>19</sup>. Prawa wyłączone przestają działać wraz ze zniszczeniem fizycznych światów, w których funkcjonowały, ale Azoulay w swojej rozprawie zaproponowała, by traktować je jako nie tyle bezpowrotnie utracone, ile uśpione, czyli takie, które wciąż potencjalnie mogą zostać odzyskane<sup>20</sup>. Powrót do nich rozumiem po części jako jedną z możliwych realizacji postulowanego przez Sajewską projektu pozwalającego „przemyśleć odmienną genealogię praw człowieka niż ta związana z rozwojem europejskiej nowoczesności”<sup>21</sup>.

## Co dalej?

W jednej ze scen spektaklu *Zbrodnia i kara. Z powodu zbrodni Rosjan, których nie potrafimy zrozumieć* w reżyserii Jakuba Skrzywanka anonimowa polityczka (grana przez Agnieszkę Kwietniewską) odwiedza masowy grób. Korzystając z repertuaru przesadnie teatralnych i spazmatycznych gestów, próbuje wyrazić swój żal z powodu śmierci zbyt wielu osób. W pewnym momencie zwraca się do publiczności z cynicznym pytaniem o to, co jeszcze możemy zrobić z tymi ciałami, aby się nie zmarnowały: zrobić sobie z nimi zdjęcie? Nakręcić film? Zakryć je czy wręcz przeciwnie – odkryć? „Robimy to, byście poczuli się lepiej” – podsumowuje. Nekroprzemoc otacza nas z każdej strony i otaczała nas od zawsze. Jest wpisana w kulturę, tradycję, literaturę i w każdy rytuał pogrzebowy, choć nie zawsze musi być czymś z gruntu negatywnym. Jednak, jak zauważa Stanisław Rosiek w zamykającym recenzowany tom tekście *Przemoc jak okiem sięgnąć*, często jest ona kontynuacją przemocy, której

poddawani są żywi. Stworzenie pełnego rejestru aktów nekroprzemocy jest niemożliwe, ale podejmowanie takich prób, do czego zresztą zachęcają redaktorzy wraz z autorkami i autorami artykułów, wydaje się niezbędne dla lepszego zrozumienia relacji, jakie – chcemy czy nie – tworzymy ze zmarłymi.

Streszczenie: Recenzja zbiorowej publikacji *Nekroprzemoc. Polityka, kultura i umarli* pod redakcją Jakuba Orzeszka i Stanisława Rośka. Zawarte w tomie rozpoznania autorka przeplata odniesieniami do bieżących dyskusji oraz społeczno-politycznych antagonizmów, jakie wytwarza w sferze publicznej sytuacja na polsko-białoruskiej granicy i temat nieeuropejskich migrantów.

- 1 Ewa Domańska w jednej z opublikowanych w tomie rozmów słusznie zwróciła uwagę na problem trudnej do uniknięcia, często mimowolnej estetyzacji (nie zawsze rozumianej w kategoriach piękna) zmarłych ciał na obrazach i fotografiach.
- 2 Bez względu na to, czy rzeczywiście takie pytania pojawią się podczas październikowego referendum, czy rząd w ostatniej chwili zdecyduje się je przeformułować, moje stanowisko i moja analiza pozostają niezmiennie, ponieważ dotyczą już i tak funkcjonującego w obiegu publicznym zagadnienia.
- 3 Zob. Prawo i Sprawiedliwość, „Twitter/X” z 13.08.2023; [https://twitter.com/pisorgpl/status/1690589004628910080?ref\\_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Ereferendalne-imigracja](https://twitter.com/pisorgpl/status/1690589004628910080?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Ereferendalne-imigracja), dostęp 15 sierpnia 2023.
- 4 Ibidem.
- 5 Achille Mbembe, *Polityka wrogości. Nekropolityka*, przeł. U. Kropiwiec, K. Bojarska, Karakter, Kraków 2018, s. 217.
- 6 Zob. [www.undocumentedmigrationproject.org](http://www.undocumentedmigrationproject.org), dostęp 15 sierpnia 2023.
- 7 Jason de León, *The Land of Open Graves. Living and Dying on the Migrant Trail*, University of California Press, Berkeley 2015, s. 3.

- 8 W swojej pracy de León wykorzystuje narzędzia archeologiczne (bada ślady i przedmioty, jakie pozostają po migrantach – plecaki, buty, dokumenty – a następnie wszystko to inwentaryzuje i przechowuje w archiwum) oraz etnograficzno-antropologiczne (przeprowadza wywiady z migrantami lub ich rodzinami).
- 9 *Nekroprzemoc. Polityka, kultura i umarli*, red. Jakub Orzeszek, Stanisław Rosiek, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2022, s. 9.
- 10 Ibidem, s. 13.
- 11 Ibidem, s. 397.
- 12 Ibidem, s. 398.
- 13 Zob. np. Rita Felski, *The Limits of Critique*, University of Chicago Press, Chicago 2015; *Critique and Postcritique*, red. E.S. Anker, R. Felski, Duke University Press, Durham 2017.
- 14 *Nekroprzemoc. Polityka, kultura i umarli*, dz. cyt., s. 115.
- 15 Ibidem, s. 116.
- 16 Ibidem, s. 119.
- 17 Ibidem, s. 120.
- 18 Tamże, s. 144.
- 19 Ariella Aïsha Azoulay, *Potential History: Unlearning Imperialism* (wersja epub), dz. cyt., s. 759-766.
- 20 Tamże.
- 21 *Nekroprzemoc. Polityka, kultura i umarli*, dz. cyt., s. 149

